Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 8 (1974)
ROK VII.

ŚRODA

Georgij Malenkow odznaczony Orderem Lenina

MOSKWA. — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyjęło 7 stycznia 1952 r. dekret o odznaczeniu G. Malenkowa Orderem Lenina.

Dekret ten głosi:

W związku z 50-tą rocznicą urodzin sekretarza KC WKP (b) i zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich tow. G. Malenkowa oraz z uwagi na jego wybitne zasługi wobec Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego — odznaczyć tow. Georgija Malenkowa Orderem Lenina.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

N. SZWERNIK

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

A. GORKIN

Gratulacje KC WKP(b) i rządu radzieckiego dla G. Malenkowa

MOSKWA. — Komitet Centralny WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR ogłosiły gratulacje dla sekretarza Komitetu Centralnego WKP(b) i zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. Malenkowa z okazji 50-ej rocznicy jego urodzin.

Tekst gratulacji stwierdza m. in.:

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rada Ministrów Socjalistycznych Republik Radzieckich pozdrawia Was gorąco, wiernego ucznia Lenina i współbojownika Towarzysza Stalina, wybitnego działacza Partii Komunistycznej i Państwa Radzieckiego, w 50-tą rocznicę Waszych urodzin.

Całe Wasze życie poświęciliście wielkiej sprawie partii Lenina-Stalina, walce o zwycięstwo komunizmu.

Życzymy Wam, drogi Przyjacielu i Towarzyszu, wielu lat zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra naszej wielkiej ojczyzny socjalistycznej, dla dobra komunizmu.



O wykonaniu zobowiązania długofalowego podjętego na cześć 1 Maja zameldowali w dniu 31 grudnia 1951 r. — kierowcy samochodu osobowego Polskiej Agencji Prasowej marki „Fiat" — Stanisław Krupa i Władysław Pieróg. Przejechali oni już 100 tysięcy km. bez remontu wozu, podczas gdy norma dla ich samochodu wynosi 60 tysięcy kilometrów. Obaj kierowcy postanawiają prze jechać w trzecim roku Planu 6-letniego dalsze 20 tysięcy km. bez remontu.

Na zdjęciu: Zwycięscy kierowcy: Stanisław Krupa i Władysław Pieróg, przy swoim samochodzie.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Pineau otrzymał misję tworzenia nowego gabinetu

PARYŻ. — Jak podaje agencja „France Presse", prezydent Auriol zaproponował „socjaliście" Pineau przyjęcie misji sformowania nowego rządu.

Dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania PPR

Przyspieszą wykonanie planu

Włókniarze łódzcy odpowiadają na apel załogi ZPB im. Okrzei

Rzucone przez załogę ZPB im. Okrzei w Łodzi hasło współzawodnictwa zobowiązaniowego dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej zostało w dniu 8 b.m. podchwycone przez załogi trzech wielkich zakładów przemysłu bawełnianego ZPB im. Stalina, ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Marchlewskiego.

Długotrwałe owacje przerywały przemówienie sekretarza organizacji partyjnej terenu „A" Zakładów Stalinowskich, ob. **Kroszczyńskiego**, który przypomniał zgromadzonym na masówce prządkom i tkaczom historyczne zasługi PPR. Uczestnicy masówki w entuzjastyczny sposób manifestowali swą wierność i przywiązanie dla ideałów, o które walczyła PPR — spadkobierczyni najlepszych, rewolucyjnych tradycji polskiej klasy robotniczej.

Zobowiązania wzrostu wydajności pracy i poprawy jakości produkcji w I kwartale br. podjęli m. in. następujący pracownicy z terenu „A": prządki — **Maria Bargiel** i **Jadwiga Krawczyk**, śrubownicy — **Mieczysław Górak** i **Józef Błaszczyk**, tkaczki — **Pelagia Kwiecińska, Janina Papiernik, Anna Śpiewak** i **Henryka Kuleta**, majster tkalni żakardowej — **Edward Bomski** i kierowniczka przędzalni średniej — **Olszewicz**.

Podobnie entuzjastyczny przebieg miała masówka załogi z terenu „B", gdzie zobowiązania produkcyjne podjęły m. in. prządki: **Natalia Zimoń, Stefania Polander, Zofia Kuczyńska, Stanisława Ługwa** i **Kazimiera Mikołajczyk.** Kierownik zmianowy przędzalni średnioprzędnej, **Tadeusz Szczygielski,** wezwał do współzawodnictwa kierowników przędzalni w zakładach im. Okrzei.

Niezwykle cenne zobowiązania podjęli członkowie załogi ZPB im. Dzierżyńskiego, gdzie do chwili obecnej przystąpiło do współzawodnictwa o tytuł „najlepszego w zawodzie" 51 osób. Na szczególną uwagę zasługuje zobowiązanie trzech prządek — **Przybylskiej, Ogrodnik** i **Kubisz**, które postanowiły przejść z obsługi 750 na 1000 wrzecion każda oraz przystąpić wspólnie do pracy systemem trójkowym. Wezwały one do współzawodnictwa inne trójki przędzalnicze w zakładach przemysłu bawełnianego.

W ZPB im. Marchlewskiego robotnicy pierwszej zmiany entuzjastycznie manifestowali na cześć 10 rocznicy powstania PPR składając z tej okazji masowe zobowiązania produkcyjne.

Prządka **Kazimiera Tomczyk** wykonująca bazę w 115,6 proc. zobowiązała się podnieść średnie wykonanie normy do 117,6 proc. i wezwała do współzawodnictwa **Zofię Tracz** z tego samego oddziału. Podobnie z wezwaniem do swych towarzyszy pracy zwrócili się: majster przewijalni **Bronisława Cupryńska**, prządka **Modesta Stańczyk**, majster tkacki **Michał Bissinger**, oraz majster **Władysław Korneluk**, tkaczka **Janina Mrówczyńska, Wojciechowski** i wielu innych.

Wiele zobowiązań dotyczyło przedterminowego wykonania planu 1-szego kwartału br. W wyniku tych zobowiązań tkalnia wykona plan produkcyjny 1-szego kwartału 1952 roku w 102 proc. co w rezultacie da państwu dodatkową produkcję wartości 526.160 zł. (s-w)

Podżegacze wykorzystują uchodźców dla celów agresji

PARYŻ. — Stanowisko Polski w sprawie uchodźców zostało sprecyzowane w komisji społecznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przez delegatkę polską Irenę Domańską.

Domańska stwierdziła na wstępie, że w rezultacie polityki mocarstw zachodnich problem uchodźców przeszedł od 1946 r. niebezpieczną ewolucję. Domańska wskazała, że mocarstwa zachodnie przeszły do porządku dziennego nad przyjętymi zobowiązaniami oraz nie dotrzymały obietnic, którymi omamiły miliony uchodźców. Domańska wskazała, że nie można pominąć ewolucji samego pojęcia uchodźcy.

Ta ewolucja pojęcia uchodźcy wynika z polityki amerykańskiej, wrogiej wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Domańska podkreśliła, że rząd polski od dawna wskazywał, iż **rekrutacja uchodźców do tzw. kompanii wartowniczych w Niemczech zachodnich jest dowodem agresywnej polityki USA wobec krajów demokracji ludowej.**

Dziś jest rzeczą powszechnie wiadomą, że członkowie tych kompanii mają być wcieleni do armii agresywnego bloku atlantyckiego i że USA zbroją uchodźców polskich oraz wszelkiego rodzaju awanturników, przygotowując w ten sposób wojnę bratobójczą. Punktem szczytowym tej polityki jest podpisana przez Trumana ustawa z października 1951 r. przeznaczająca 100 milionów dolarów na szpiegostwo i dywersję przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej oraz na organizowanie z osób zbiegłych z tych krajów zbrojnych band w służbie paktu atlantyckiego.

W konkluzji delegatka polska stwierdziła, że repatriacja jest jedynym środkiem, prowadzącym do rozwiązania problemu uchodźców, że tylko powrót do ojczyzny może przywrócić uchodźcom ich godność ludzką oraz że stanowisko Polski zgodne jest z obowiązującymi umowami międzynarodowymi.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych dzielą się dochodem

WARSZAWA. — Już w kilkuset spółdzielniach produkcyjnych całego kraju członkowie podzielili się dochodem, osiągniętym w wyniku całorocznej zespołowej pracy. Podział dochodu przeprowadzany jest na walnych statutowych zebraniach wszystkich spółdzielców.

W spółdzielniach, które w ub. roku rozwinęły swą gospodarkę, gdzie członkowie, rozumiejąc swe obowiązki wobec zespołu, chętnie wychodzili do pracy, osiągnięto wysokie dochody. Członkowie tych spółdzielni, które stanowią olbrzymią większość naszych gospodarstw zespołowych, z radością i dumą podsumowują obecnie wyniki całorocznej pracy i dzielą się wysokim dochodem.

Podziałem dochodu, który jest ważnym wydarzeniem nie tylko dla spółdzielców, ale dla całych wsi, żywo interesują się okoliczni mało i średniorolni chłopi. Na zaproszenie spółdzielców przychodzą oni na walne zebrania, aby bezpośrednio i szczegółowo zapoznać się z osiągnięciami spółdzielców.

Z całego KRAJU

7 bm. obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego. W obradach uczestniczył m. in. minister Leśnictwa — Podedworny.

Obrady poświęcono ocenie pracy związku w mobilizowaniu leśników i drzewiarzy do wykonania zadań produkcyjnych w drugim roku Planu 6-letniego.

* * *

W dniu 6 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: lubelskiego, poznańskiego, warszawskiego i bydgoskiego.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od odsypów i miarek wynosi obecnie 198.

* * *

W dniu 8 bm. 19-osobowa grupa młodzieży koreańskiej, która przed kilku dniami przybyła na studia do Polski, złożyła wizytę w Min. Szkolnictwa Wyższego w Warszawie.

Wszyscy członkowie grupy studentów koreańskich przybyłych do Polski, brali udział w bohaterskiej walce ludu koreańskiego przeciw amerykańskiej agresji. Pięciu spośród nich posiada wysokie odznaczenie bojowe — „Order Chwały".

* * *

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zorganizował dnia 8 bm. konferencję prasową dla omówienia przygotowań do manifestacji, które od będą się w dniach od 24 do 27 stycznia br. w 7 rocznicę oswobodzenia Oświęcimia przez Armię Radziecką.

Program manifestacji przewiduje uroczystości w Oświęcimiu i w Warszawie.

Lud obalił rząd Plevena

Wieczorem 7 stycznia sformowany z takim trudem rząd Plevena podał się do dymisji, przeżywszy zaledwie pięć miesięcy. W okresie swego 5-miesięcznego istnienia rząd Plevena nie zdołał zrealizować ani jednego ze stojących przed nim zadań. Utrzymywał on stale parlament w gorączkowym napięciu, stawiając co pewien czas kwestię zaufania.

Dyskusja parlamentarna, w trakcie której odmówiono zaufania Plevenowi, dotyczyła zagadnień budżetowych. W łonie samego rządu istniały rozbieżności co do wysokości sumy, jaka ma być wyasygnowana na przygotowania wojenne. Koniec końców Plevenowi udało się osiągnąć chwiejny kompromis między ministrami: postanowiono zatwierdzić „na razie" jedynie tymczasowe kredyty wojenne na okres dwumiesięczny. Zdecydowano wydać w styczniu i lutym 130 miliardów franków, natomiast rozstrzygnięcie kwestii dalszych kredytów odroczono do chwili zakończenia sesji rady atlantyckiej, która ma się odbyć w Lizbonie w lutym b.r. Jednocześnie zatwierdzono kredyty w wysokości 380 miliardów — na prowadzenie „brudnej wojny" przeciwko narodowi Vietnamu.

Nasuwało się pytanie: skąd wziąć pieniądze na pokrycie tak olbrzymich wydatków? I oto rząd Plevena wysunął żądanie, aby parlament uchwalił całą serię drakońskich zarządzeń: podwyższył opodatkowanie o setki miliardów franków, przeprowadził „reformę" kolei państwowych, „reformę" systemu ubezpieczeń społecznych itd.

Na wieść o tych drakońskich środkach przebrała się miara cierpliwości francuskich mas pracujących. Fala protestu przeciwko antyfrancuskiej polityce Plevena była tak potężna, że nawet partie reakcyjne nie ośmieliły się poprzeć „reform" Plevena.

Głosowanie dało wyniki, jakich można się było spodziewać.

20-krotna wydajność — dzięki pomysłowi M. Krajewskiego

WARSZAWA. — Znany, zasłużony racjonalizator, budowniczy Polski Ludowej — Michał Krajewski dokonał nowego ważnego usprawnienia pracy murarzy. Do stosowanej przez naszych murarzy mechanicznej tynkownicy domontował on tzw. „pacę" tj. deskę do rozprowadzania i zacierania zaprawy na murze. Dzięki usprawnieniu tłoczona przez maszynę zaprawa nie pada bezpośrednio na mur, lecz na płaszczyznę deski, przy pomocy której murarz rozprowadza zaprawę.

Praca przy pomocy maszyny nie da się porównać z pracą murarzy wykonujących tynkowanie przy pomocy kielni. Wystarczy powiedzieć, iż 8 murarzy w ciągu 8 godzin pracy kielnią wykonać może zaledwie ok. 120 m. kwadr. tynków. Przy pomocy udoskonalonej przez Krajewskiego tynkownicy, tych samych 8 murarzy w ciągu dnia pracy może wykonać 2.400 m. kwadr. tynków, tj. 20-krotnie więcej.

Dostawcy mleka w woj. łódzkim otrzymują premie

W wielu miejscowościach przystąpiono już do wydawania chłopom — dostawcom mleka należnych premii za mleko dostarczone w grudniu ub. roku.

W pierwszych dniach stycznia br. sklepy gminnych spółdzielni woj. łódzkiego rozpoczęły sprzedaż pasz treściwych i artykułów przemysłowych chłopom, którzy w ub. miesiącu dostarczali mleko do punktów skupu. Jednym z dostawców, który pobrał przysługującą mu premię, jest małorolny chłop MARIAN RADYS z Cedrowa, w pow. łęczyckim.

Dostarczył on w ub. miesiącu 800 litrów mleka, obecnie nabył 200 kg. pasz treściwych, 8 metrów flaneli i inne artykuły.

Z przemówienia wicemin. Wierbłowskiego

Polska popiera wniosek ZSRR

w sprawie likwidacji komitetu „akcji zbiorowych"

Rezolucja radziecka służy sprawie pokoju

PARYŻ. — W końcowym stadium debaty w komisji politycznej ONZ nad sprawozdaniem tak zwanego komitetu „akcji zbiorowych" i zgłoszonymi w tej sprawie rezolucjami, zabrał głos wiceminister Wierbłowski, który uzasadnił stanowisko delegacji polskiej w omawianej kwestii.

Delegacja polska — oświadczył wiceminister Wierbłowski — popierała i popiera wniosek radziecki i wierzy, że przyjęcie zasad tego wniosku może stać się poważnym elementem, który przyczyni się do poprawy międzynarodowej sytuacji politycznej i przywróci organizacji naszej rolę ośrodka, centralizującego wysiłki wszystkich narodów dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Mówca podkreślił, że rezolucja radziecka nie ogranicza się do postulatu likwidacji komitetu „akcji zbiorowych". Wysuwa ona dwie pozytywne propozycje, by zapewnić utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa, w szczególności zmniejszenie napięcia obecnej sytuacji między narodowej. Obie te propozycje, zawarte w punkcie drugim rezolucji, służą zapewnieniu jak najściślejszej współpracy między wszystkimi narodami, a wielkimi mocarstwami w szczególności i pomogą w rozwiązaniu spraw, które komplikują obecną sytuację.

Z natury rzeczy Rada Bezpieczeństwa zgodnie z Kartą jest właśnie tym organem, który winien podjąć kroki w kierunku odprężenia sytuacji międzynarodowej.

Delegacja polska będzie głosować za rezolucją radziecką i wzywa wszystkich członków komisji do poparcia tej rezolucji

Stoją w pierwszej linii walki o Plan!

Przodownicy pracy i nowatorzy

przyczyniają się walnie do zwycięskiego wykonania tegorocznych zadań

Wyłoniło ich współzawodnictwo socjalistyczne. Wyłoniło z milionowych rzesz robotników — tych najlepszych, przodujących, którzy w uporczywej walce o produkcję zdobyli zaszczytny tytuł przodownika pracy — bohatera naszych wielkich dni.

Na początku roku 1951 górnik Alfred Kawczyk rzucił wezwanie do podniesienia cykliczności robót wydobywczych, górnik Gładszy — hasło o czystość urobku węgla. Obecnie w dziesiątkach kopalń Polski Ludowej realizacja tych haseł stała się częścią składową codziennej pracy tysięcy górników.

W marcu 1951 roku czołowi palacze elektrowni „Szombierki" zainicjowali walkę o oszczędność węgla. Walka ta po krótkim czasie objęła większość kotłowni w kraju.

Gdy przodujący maszyniści parowozowni — Czapczyk z towarzyszami zastosowali po raz pierwszy w polskim kolejnictwie radziecką metodę używania „sodafosu" i podjęli zobowiązanie przedłużenia okresu między płukaniem kotła i okresu międzyremontowego parowozu — to było to nowe i nieznane dla ogółu maszynistów.

Nie ma obecnie niemal dyrekcji okręgowej kolei, gdzie by nie przyjęła się, nie utrwaliła i nie rozwinęła inicjatywa maszynisty Czapczyka.

* * *

„Przodownicy pracy! Wam Polska Ludowa w pierwszym rzędzie zawdzięcza swe dotychczasowe osiągnięcia. Za Waszym przykładem ulepszają swą pracę milionowe zastępy robotników, od Was uczą się ofiarności w pracy, polepszania metod pracy, pomnażania wydajności naszego ogólnonarodowego twórczego wysiłku".

Tak mówił w orędziu noworocznym Prezydent RP. Bolesław Bierut. Słowa te są zrozumiałe dla każdego polskiego patrioty. Bo każdy zdaje sobie sprawę, że właśnie tacy ludzie, jak Kawczyk i tysiące innych przodowników pracy i nowatorów produkcji dźwigają naszą gospodarkę wzwyż, ku nowym i nowym zwycięstwom.

To ich codzienna ofiarna praca; to ich twórcza myśl, której obce jest wytchnienie — nie pozwala stać w miejscu, pociąga za sobą — jak magnes — masy robotnicze, daje im wzór pracy dla Ludowej Ojczyzny.

Niewyczerpana jest inicjatywa i energia przodowników i nowatorów i wielka jest ich siła. Stanowią oni bowiem najbardziej świadomą, najlepszą część naszej klasy robotniczej.

Mobilizowani przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — przodownicy pracy kierują swą inicjatywę na zagrożone odcinki produkcji, na jej wąskie gardła; podejmują wysokie zobowiązania produkcyjne i wzywają pozostałą załogę do współzawodnictwa — skupiają wielki wysiłek na przezwyciężeniu najsłabszych ogniw w produkcji.

* * *

Przodownik pracy jest człowiekiem, który żyje troską o produkcję, o nowe jej metody, o stałe jej usprawnienie. Przodownikiem pracy jest ten, który — dając wszystkie siły walce o plan — daje jednocześnie twórczą, przemyślaną inicjatywę, opierając się na doświadczeniach innych towarzyszy pracy i na swoim własnym. Inicjatywa przodownika pracy podjęta z myślą o usprawnieniu pracy i podniesieniu wydajności — porywa masy, przewodzi im. Ruch wielowarsztatowy, brygady najwyższej jakości, wreszcie — trójki tkackie we włókiennictwie, szybkościowe remonty w hutnictwie i chemii i dziesiątki innych inicjatyw, rodzących się stale, do ostatnich dni — to wyraz tej twórczej myśli i ofiarnego wysiłku najlepszych spośród polskiej armii robotników - przodowników i nowatorów produkcji.

Tysiące z nich, jak górnik Markiewka, hutnik Misko, czy betoniarz Trzciński — od wielu, wielu miesięcy wykonują systematycznie, dzień za dniem — po 300, 400 i 500 procent normy.

Setki z nich stały się kierownikami działów fabrycznych i zakładów produkcyjnych.

Oto nasza najlepsza kadra, która wykuwa się w trudnej walce o plan, o budownictwo socjalistyczne.

* * *

Rozpoczęliśmy realizację trzeciego roku sześciolatki — planu znacznie wyższego i trudniejszego od poprzednich. Olbrzymią rolę w zwycięskiej realizacji zadań tegorocznych odegra armia przodowników i nowatorów produkcji; tych, którzy są, tych, którzy rosną i tych, którzy dopiero wyrosną w toku walki o plan.

Im bardziej będziemy pomagać przodownikom w organizowaniu przez nich nowych metod pracy i w ich sprawach bytowych; im więcej dbać będziemy o upowszechnianie doświadczeń przodowników; im czujniej wsłuchiwać się będziemy w każdy ich głos; im troskliwiej i serdeczniej dbać będziemy o wychowanie nowych kadr przodowników i nowatorów — tym bliższe będzie nasze zwycięstwo w budownictwie socjalizmu w Polsce.

„Niechże więc rosną coraz liczniej — mówi Prezydent Bierut w orędziu noworocznym — szeregi przodowników pracy w Polsce Ludowej, niech każdy Jej obywatel stara się zająć przodujące miejsce na swoim odcinku pracy. W szlachetnym i twórczym współzawodnictwie socjalistycznym leży gwarancja coraz szybszego naszego marszu ku lepszej przyszłości". T. S.



Dnia 4 stycznia br. powstała w Warszawie pierwsza robotniczo - inżynierska brygada racjonalizatorska, która ma na celu opracowanie blokady liniowej i stacyjnej na PKP. wg projektu asystenta Politechniki — Tadeusza Lisa. W skład brygady wchodzą: Tadeusz Lis oraz pracownicy warsztatu elektrotechnicznego z DO — Warszawa.

Na zdjęciu: Moment podpisywania umowy — podpisuje Jan Thiel.

Tematy dnia

Imperialistyczni „planiści"

Nie jest jeszcze dowiedzione, czy spiker z „Głosu Ameryki" wygłaszając, autor opracowując teksty poświęcone oczernianiu Polski Ludowej chwytają się lewą ręką za prawe ucho czy też na odwrót.

Natomiast treść tych tekstów wskazuje na to, że ich autorzy z braku jakichkolwiek rzeczowych argumentów muszą się uciekać do nielada żonglerki bzdurami, z których, jak głosi pewne przysłowie arabskie, nawet śpiący koń by się uśmiał.

I tak np. „Głos Ameryki", nie umiejąc ukryć złości z powodu osiągnięć naszego Planu 6-letniego, usiłuje dowieść, że planowanie jest rzeczą starą jak świat i że wobec tego my, Polacy, nie mamy żadnych powodów do dumy. Przecież — jak powiada „Głos Ameryki" — w krajach kapitalistycznych też są plany. Jako przykład przytacza plan... Marshalla.

Pomóżmy „Głosowi Ameryki". Istnieje jeszcze od lat już realizowany plan X, plan Barucha i wiele, wiele innych. Czy to są plany budowy? Nie, skądże; mają one wszystkie jedną wspólną cechę — służą przygotowaniu wojny.

Plan Marshalla służył niszczeniu produkcji pokojowej poszczególnych krajów i skolonizowaniu Europy zachodniej dla władców z Waszyngtonu. Plan X, opracowany w biurach amerykańskiego wywiadu, służy organizowaniu amerykańskiego szpiegostwa w krajach demokracji ludowej. Plan Barucha ma na uwadze przygotowanie wojny atomowej itd.

I takie oto plany amerykańskich ludobójców usiłuje z głupia frant porównać „Głos Ameryki" z naszym Sześcioletnim Planem rozwoju wszystkich dziedzin gospodarki narodowej i planem pokojowego budownictwa podstaw socjalizmu.

R.

Nasze Rady

BR. SZUBERT — WIEŚ SIERZNIA: — Jeżeli zachodzi konieczność pobudowania stodoły i obory w związku z coraz lepszymi urodzajami i rozmnożeniem się inwentarza — należy wnieść podanie do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej — oddział budownictwa. Jeżeli po zbadaniu sprawy referent budownictwa wiejskiego uzna prośbę za uzasadnioną — otrzyma Pan pożądany materiał.

* * *

ZAINTERESOWANI: — Narodowy Bank Polski nie udzielał specjalnych instrukcji przedsiębiorstwom handlu uspołecznionego w sprawie zakazu przyjmowania banknotów uszkodzonych, natomiast wszczął akcję propagandową o konieczności poszanowania pieniądza przez obywateli. Akcja banku została niewłaściwie zrozumiana przez niektóre jednostki handlu uspołecznionego, których kasjerzy zbyt rygorystycznie ustosunkowali się do zaleceń banku, odmawiając przyjęcia nawet takich banknotów, które w myśl zarządzeń ministra Finansów z dnia 20. I. 1951 powinny być przyjmowane bez zastrzeżeń. Po stwierdzeniu takich faktów — zarząd NBP wydał zarządzenie, nakazujące oddziałom odpowiednie pouczenie jednostek handlu uspołecznionego i usunięcie istniejących niewłaściwości.

* * *

ZMARTWIONY F. B.: — W świetle przepisów prawnych, kierownictwo miało prawo zwolnić Pana z pracy ze względu na zbyt przedłużającą się chorobę. Interwencja nasza w tej sprawie byłaby bezprzedmiotowa. Otrzyma Pan zasiłek z ZUS-u, a poza tym przysługuje Panu jeszcze prawo leczenia się w ZLP.

Odpowiadamy:

LONGINA JĘDRZEJEK: Zechce Pani zgłosić się do referatu zatrudnienia, gdzie odbywa się rekrutacja na przyszłe konduktorki PKS, MPK oraz PKP.

NIECIERPLIWA M. Z.: Sekretariat Instytutu Muzycznego (ul. Jaracza 19) poinformuje w sprawie wolnych miejsc i warunków przyjęcia do szkoły gry na fortepianie.

WŁ. SKONECZNY: Nie możemy, niestety, spełnić Pana prośby, gdyż redakcja nie interweniuje w sprawach przydziału mieszkań.

F. Z.: Należy zgłosić się do org. „Służba Polsce", gdzie dowie się Pan bezpośrednio, czy odpowiada warunkom przyjęcia na kurs w ośrodku szkolenia motorowego — Łódź, Przejazd 15.

M. Ł. — ZACH.: Zechce Pan dokładniej napisać o rzeczy znalezionej 2 grudnia br. w kinie „Roma", względnie o podanie swego nazwiska i adresu. Radzi też będziemy, jeżeli odwiedzi nas Pan podczas bytności swej w Łodzi.

JASIA I TERESA Z RUDY: Jesteście wykwalifikowanymi tkaczkami, a pragniecie zostać szwaczkami. Czy nie lepiej doskonalić się w zdobytym zawodzie, żeby z czasem trafić do technikum włókienniczego i uzyskać tą drogą zaszczytny awans społeczny? A droga do awansu stoi otworem! Radzimy nad tym się zastanowić.

Codzienna nowelka „Expressu"

D. Bielajew

Sędzia

W czasie pobytu na wsi zaprzyjaźniłem się bardzo z sędzią Nikitą Iwanowiczem Fedorczukiem. Był to człowiek miły, w sile wieku, posiadający niezwykłą pamięć. Często też opowiadał mi zabawne lub pouczające historyjki ze swojej prawniczej praktyki.

— Różne bywały rzeczy — powiedział kiedyś z uśmiechem sędzia — opowiem wam śmieszną historyjkę o pewnym człowieku, który przypadkiem nazywał się zupełnie tak samo, jak ja.

Działo się to przed paroma laty. Byłem wtedy na stanowisku sędziego w pewnym dużym mieście. Zgłosił się do sądu ów Fedorczuk ze sprawą rozwodową przeciwko swojej żonie. Oczywiście, zapytałem go o przyczyny tego postanowienia.

— Byliście kiedyś na froncie? — zapytał w odpowiedzi

— Byłem na froncie przez całą wojnę.

— No, to może być, że żołnierz zrozumie żołnierza. Opowiem wam wszystko pokrótce. Zaplątała się podczas wojny w jakiś romans... No, nie ma o czym wiele mówić! Zwracam się do was, jak żołnierz do żołnierza: załatwić jak najprędzej tę sprawę! Nie mogę na nią patrzeć! Spaskudziła mi życie, zdeptała miłość i uczucie, które hodowałem starannie od pierwszego do ostatniego dnia wojny...

— A może zaszło jakieś nieporozumienie, jakaś omyłka, czy zwykłe plotki? Macie dowody?

— Mam jak najprawdziwsze! A zresztą na co dowody, kiedy ona wcale nie zaprzecza!

Wezwałem do siebie żonę tego Fedorczuka. Nie zdążyłem jej nawet powiedzieć „dzień dobry", a ona już oświadczyła:

— Wiem, towarzyszu sędzio, po co mnie wzywacie. Ale nie mam nic do powiedzenia. Skoro on mi nie wierzy, dajcie nam jak najprędzej rozwód.

Wezwałem ich do siebie razem. Próbowałem ich pogodzić, ale nic z tego nie wyszło. No cóż, wyznaczyłem dzień rozprawy sądowej.

Rozpoczęła się sprawa. Zapytuję ich, czy nie chcieliby się jednak pogodzić. Oboje milczą Na zapytanie, jakie posiada dowody o niewierności swojej żony, Fedorczuk wyciągnął z kieszeni plik karteczek. Brzmały rozmaicie: „Droga Nadiu! O ósmej przyjdź do kina. Całuję i czekam". „Kochana moja, najmilsza! Co się z Tobą dzieje? Nie widziałem Cię od trzech dni..."

— Obywatelko Fedorczuk — zwróciłem się do młodej kobiety — może zechcecie ujawnić przed sądem, od kogo pochodzą te listy?

Odwróciła się szybkim ruchem. Oczy jej miotały błyskawice.

— Pisał je pewien człowiek. Wierzyłam mu więcej, niż samej sobie, ale omyliłam się.

— A wy, obywatelu Fedorczuk, czy znacie autora tych listów?

— A jakże, znam. Autor i teraz odwozi ją wieczorem samochodem do domu. Sam widziałem.

— A któż to taki?

— To już ona będzie lepiej wiedziała. A poza tym jest zupełnie obojętne, kim „on" jest. Proszę o rozwód.

Czułem, że w tej sprawie coś jest nie w porządku. Postanowiłem przerwać rozprawę i odłożyć ogłoszenie wyroku do innej sesji.

Poszedłem nazajutrz do sekretarza komórki partyjnej, do której należała Nadia Fedorczuk, ażeby zasięgnąć jakichś bliższych informacji o niej. Zdziwił się niesłychanie, słysząc o tej sprawie.

— Pójdziemy razem do nich — zaproponował. — Niemożliwe, aby mąż wytoczył przeciw niej tego rodzaju zarzuty! Ona jest niezwykle porządnym człowiekiem.

Żona Fedorczuka przyjęła nas spokojnie, on natomiast aż pobladł na widok sekretarza.

— A — powiedział — więc zjawia się tutaj autor listów! A obywatel sędzia przyszedł się za nim wstawić, czy jak? To on przecież odwozi moją żonę samochodem do domu!

Muszę się przyznać, że się trochę zaniepokoiłem takim obrotem sprawy. Patrzę się na Fedora Iwanowicza, a on spogląda to na mnie, to na Fedorczuków.

— O co właściwie chodzi, Nadieżdo Semionowna? — spytał po chwili milczenia.

— A o to, Fedorze Iwanowiczu, że popełniłam wielką omyłkę w stosunku do swojego męża — odpowiada kobieta. — Podwoziliście mnie po zebraniach samochodem do domu, prawda? I z tego faktu jego głęboki umysł wywnioskował, że to wy właśnie jesteście moim najdroższym...

— No widzicie — wtrąciłem się — tak, jak wyjaśniła się ta rzecz, mogą wyjaśnić się i inne. Nadieżdo Semionowna, proszę nam teraz powiedzieć, jak się ma sprawa z tymi przeklętymi listami.

— Proszę bardzo, mogę i to powiedzieć. Ale obecnie ja żądam rozwodu. A listy pisał on!

— Kto „on"? Fedor Iwanowicz?

— Nie. Pisał je towarzysz Fedorczuk. Piętnaście lat temu. Tylko, że widocznie stracił pamięć, a wraz z nią i zaufanie do żony, a co za tym idzie, stracił moją miłość i szacunek. Rozumiecie? Czy wszystko rozumiecie?

Fedorczuk milczał. Milczał długo. Potem podszedł do żony i powiedział jedno tylko słowo: „Wybacz!"

...Przy herbatce omawialiśmy później wszystkie wydarzenia. Nikitin Iwanowicz czuł się bardzo winnym wobec swojej żony. Twierdził tylko, że zazdrość tak go zaślepiła, że o wszystkim zapomniał i nie poznał nawet własnego pisma...

— Okrutnie ze mną postąpił — mówiła Nadieżda Semionowna. — Jego podejrzenia zraniły mi serce. Swoją niewiarą obraził mnie i dowiódł, iż mnie już nie kocha... a może on sam nie jest bez winy...

Od tego dnia Nadieżda Semionowna nie nazywała swojego męża inaczej, jak „Otello". Ale pogodzenie się małżonków upewniło sędziego w przekonaniu, jak ważne jest, aby każdą sprawę sądową rozpatrywać starannie, a nie biurokratycznie.

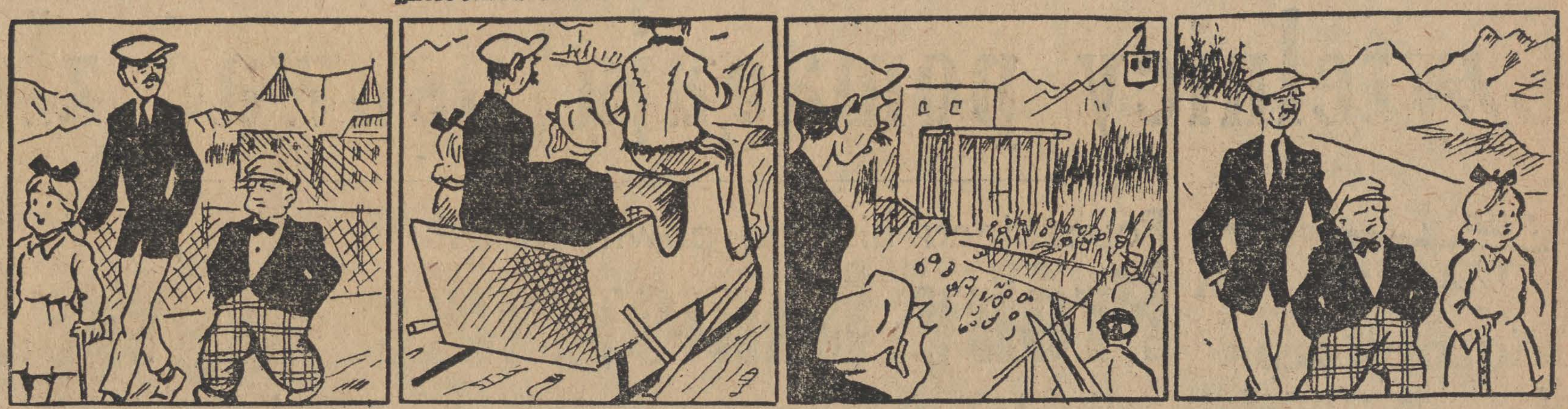
— — — — — — — — —

Złożyło się tak, że pojechałem z sędzią Fedorczukiem na dworzec po jego rodzinę. Z wagonu wysiadła ładna, postawna kobieta i powitała męża okrzykiem: „Jak się masz, Otello? Czy ci się tu dobrze powodzi?"

— Nikito Iwanowiczu — zapytałem — kto prowadził ten proces, o którym mi opowiadaliście?

— Ten proces prowadził pewien sędzia, którego obecnie przeniesiono do Moskwy — odpowiedział, uśmiechając się pod wąsem. — Ja zaś pracowałem wtedy w zakładach metalurgicznych. Sędzią jestem dopiero od dwóch lat!

Opr. z „Krokodyla" J. K.



WACEK: — Gdzie jej mama mogła się podziać? Przecież nie zostawiła nam chyba dziecka na zawsze?
WICEK: — W domu wypoczynkowym nie wolno zatrzymywać się z dziećmi, więc szuka innego lokum...

WICEK: — To był dobry pomysł... Pojedziemy saniami do Kuźnic a stąd kolejką linową na Kasprowy Wierch.
WACEK: — Słowem rozkosze na ziemi i w powietrzu. To ja lubię! Tylko żeby małej nie zaszkodziło...

WACEK: — Popatrz co się tu dzieje!... Skąd się wzięło tyle ludzi w Zakopanem?
WICEK: — Skąd się wzięli tego nie wiem, ale domyślam się po co tu przyszli: pojechać kolejką!

WICEK: — Czekaliśmy od 8-ej do 1-ej po południu i wreszcie zabrakło dla nas biletów...
WACEK: — To się nazywa pech! I małej i sobie zrobiliśmy zawód. Ale kto mógł wiedzieć, że tutaj jest kolejka do kolejki?!

Na odlew

Zapomniany samochód

Kap, kap, kap... — kropelki deszczu uderzały w pogiętą blachę, ściekając maleńkimi stróżkami. W stojącej na podwórku domu przy ul. Narutowicza 27 ciężarówce coś trzasnęło.

— To pękło serce samochodu — tłumaczył maleńkiej siostrzyczce mały Marek. — Patrz samochód płacze — wskazał ręką za zalane deszczem szyby.

— A dlaczego płacze? — dopytywała się dziewczynka...

Gwałtowny podmuch wiatru chlusnął deszczem w okna, przesłaniając postacie wyglądających dzieci.

— Płacze, bo wszyscy o nim zapomnieli — odpowiadał chłopiec. — Dopóki był dobry, to na nim jeździli, a teraz... stoi... Stoi już trzy lata...

Od strony samochodu znów dobiegł cichy trzask. To wróble. Schroniły się w szoferce przed deszczem. Przyjemnie tu i ciepło. Miękkie siedzenie... Cicho...

Tylko deszcz spływa po oponach i drzwiczkach z napisem „Społem", Młyn Pabianice. (j)

Będzie można wypożyczyć odkurzacz elektryczny, balię, czy wyżymaczkę

„Pomoc sąsiedzka" nie zawsze dopisuje. Czasem trudno wypożyczyć od sąsiadki balię, wyżymaczkę czy inny przedmiot, bo akurat jest już zajęty, lub zepsuty.

W bieżącym roku będzie z tym łatwiej o tyle, że Związek Branżowy Usług Różnych uruchomi w Łodzi specjalny punkt usługowy, w którym będzie można wypożyczać najróżnorodniejsze artykuły gospodarstwa domowego.

Łodzianki znajdą tam za pewną opłatą takie przedmioty do swej dyspozycji, jak odkurzacze elektryczne, froterki, kotły do gotowania bielizny, balie, kojce dla dzieci, wyżymaczki itp.

Ponadto można będzie wypożyczać sprzęt sportowy, narzędzia do pracy w ogródkach działkowych itd.

Ten pożyteczny punkt usługowy powstanie jeszcze w pierwszym kwartale 1952 roku. (kb)

Zaoszczędzimy Państwu poważne sumy

Dla pieców Nowej Huty

i innych obiektów przemysłowych łódzkie zakłady produkują cenne materiały

Żar wysokich temperatur szybko niszczy obudowę pieców w hutach i fabrykach, raz po raz spalone kształtki szamotowe domagają się wymiany na nowe.

Stąd też zakłady produkujące tzw. ceramikę ogniotrwałą muszą nadążyć nie tylko za rozwojem różnych gałęzi przemysłu, ale i zaspokoić rosnące potrzeby już pracujących hut szklanych i żelaznych, fabryk i tych wszystkich obiektów przemysłowych, w których energię maszynom daje wysoka temperatura i wysoka prężność pary.

Cegła szamotowa, kształtki i inne wyroby z zakresu ceramiki ogniotrwałej są niezbędne nawet w cenrum przemysłu lekkiego, nawet w Łodzi. W każdej przecież fabryce przemysłu włókienniczego pracują kotły, w każdej z nich kruszeją obudowy pieców.

NOWE CZASY NA WODNEJ

W zakładach zaś produkujących te cenne materiały budowlane — — choćby jak w tych z ul. Wodnej — sytuacja była niewesoła:

— Co? — dziwił się kierownik fabryki — taki duży plan? — Szkoda gadać — nie wykonamy...

Załoga zasugerowała się ciężkimi kłopotami kierownika z planem i zareagowała jak mogła — najniewłaściwiej: planu nie wykonała.

Tak było w styczniu roku ubiegłego, lutym i w marcu, a więc bezpośrednio po przejęciu fabryki przez Miejskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Budowlanych od dydekcji przemysłu miejscowego. Do tej spuścizny należały nie tylko zruinowane budynki produkcyjne, zniszczony park maszynowy, ale i całkowita dezorganizacja wewnętrzna.

Rosnące potrzeby Łodzi i kraju, zamówienia Darłowa, Nowej Huty i wielu innych odbiorców w ośrodkach budującego się przemysłu — skłoniły nową dyrekcję zakładów do zainteresowania się katastrofalnym stanem rzeczy na Wodnej i do wyciągnięcia radykalnych wniosków. Już sama narada wykazała, że wadliwe jest kierownictwo, że zawiniły demoralizujące wpływy łazików i bumelantów. Obibokom przydzielono więc konkretne zadania, zlikwidowano przerosty personalne, wprowadzono dyscyplinę pracy. Dość, że już kwietniowe zobowiązanie załoga potrafiła wykonać nadspodziewanie dobrze — w 110 proc.

WYNIKI WSPÓŁZAWODNICTWA

Przy tej okazji wyszło na jaw, że w tej zdawałoby się „straconej" załodze zepsutej starym, złym stylem pracy — znajduje się wiele wartościowych jednostek, którym leży na sercu dobro produkcji i planu. Znaleźli się nawet racjonalizatorzy. Tacy palacze jak Halt, Wochna i Burda pokazali innym towarzyszom pracy jak oszczędzać na węglu. Zastosowali oni tzw. metodę wydłużenia płomienia w piecu. Obniżyli w nim palenisko i skrócili czas wypału.

W tych samych zakładach na Wodnej okazało się, że współzawodnictwo to nie tylko hasło i „rzecz na papierze" ale poważny czynnik wzrostu produkcji. Przecież wydajność fabryki od połowy ub. roku, odkąd je wprowadzono, wzrosła o całe 30 proc!

ZNIKNĄ WIDŁY NA TUSZYŃSKIEJ

Teraz u progu nowego roku produkcyjnego zakłady podległe dyrekcji Miejskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Budowlanych stanęły przed nowymi ważnymi zadaniami. Zwiększy się nie tylko wydajność poszczególnych fabryk tego przemysłu, ale przybędzie nowy zupełnie asortyment.

Tak więc na ul. Tuszyńskiej już za kilka tygodni ukończona zostanie budowa nowej fabryki, która w dużym stopniu zaspokoi potrzeby miasta i kraju w wartościowy artykuł pomocniczy w budownictwie — „supremę" oraz wiele innych cennych materiałów izolacyjnych.

Zakłady na Tuszyńskiej stanowić będą już od momentu rozpoczęcia produkcji niemal ostatni wyraz techniki tej gałęzi przemysłu. Znikną bezpowrotnie... widły, którymi robotnicy mieszali wełnę drzewną, maszyny t.zw. mieszarki odejmą rękom trud nasycania wełny drzewnej cementem. wentylacja i inne urządzenia zabezpieczą płuca robotników przed groźną chorobą ludzi zatrudnionych przy cemencie — pylicą. Wózki transportowe odwiozą sprasowany materiał do „dojrzewalni", z której po 24 godzinach suprema będzie mogła już pójść na budowę.

Na Wodnej uruchomione zostaną nowe piece o większej wydajności i zapewniające lepszą jakość wyrobów.

W TĘ I Z POWROTEM

W tych wysiłkach nad udoskonaleniem metod produkcji brak jednak pewnego zasadniczego elementu — zrozumienia ze strony czynników odpowiedzialnych za zaopatrzenie surowcowe. Tak na przykład gruz szamotowy, którego sterty zalegają podwórza fabryczne w Łodzi, po to, by mógł trafić do łódzkich zakładów produkujących cegłę szamotową i kształtki, musi najpierw pojechać do... Gliwic, bo tam właśnie znajduje się Komisja Koordynacji Rozdziału Kopalin i Wyrobów Ogniotrwałych. Łódzkie zakłady materiałów budowlanych kilkakrotnie już pisały w tej sprawie, wskazując na bezsensowność tej mało oszczędnej procedury, ale cóż? — niezbadane są wyroki biurokracji. Gruz szamotowy jeździ więc z Łodzi do Gliwic, a potem z Gliwic do Łodzi.

Albo zakłady na Orlej i Tuszyńskiej. Już nie raz zwracano się do Departamentu Zaopatrzenia Min. Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła o przydział asfaltu w celu rozpoczęcia normalnej produkcji bardzo potrzebnych na rynku płyt ogniotrwałych t.zw. termalitowych, ale daremnie. Mimo, że szybkim uruchomieniem tych zakładów zainteresowała się PKPG.

DONIOSŁE PRÓBY

Spodziewamy się, że ten stosunek niektórych czynników zmieni się wkrótce, umożliwiając ważnej gałęzi przemysłowej normalną pracę. Tym bardziej, że zakłady te już wkrótce rozpoczną produkcję szczególnie doniosłą dla naszej gospodarki narodowej.

Będą to materiały izolacyjne zastępujące z powodzeniem importowany korek.

Ukończenie prac laboratoryjnych, które właśnie trwają, będzie ważnym momentem w życiu Łodzi przemysłowej. Miasto nasze bowiem, dzięki posiadaniu odpowiednich warunków do produkcji nowego artykułu posiadającego olbrzymie znaczenie dla rozwoju chłodnictwa w Polsce, uniezależni w ten sposób państwo od przywozu drogiego korka z zagranicy i umożliwi poważne oszczędności dewizowe.

F. B.

Rozbudowa spółdzielni produkcyjnych



Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Białej Rawskiej w woj. łódzkim budują wzorową oborę na 80 krów z przybudówką na paszę i mleko. Spółdzielcy postanowili wznieść potrzebne budynki własnymi siłami i środkami. W tym celu zbudowali polową cegielnię, która produkuje miesięcznie 50 tysięcy sztuk cegieł. Z uzyskanego w ten sposób materiału własnymi siłami rozbudowują swoją spółdzielnię.

Na zdjęciu: Widok zewnętrzny obory.

Kawa(ły) z Expressu

Nasi kierowcy są często prawdziwym utrapieniem szos i ulic. Właśnie jednego z nich zatrzymuje na drodze milicjant.

— Poproszę o prawo jazdy...

— Czego pan chce ode mnie? — broni się kierowca. — Od dziesięciu lat prowadzę maszynę i wiem jak jechać!

— A ja od trzech lat jestem milicjantem i wiem kiedy trzeba karać mandatami...

* * *

Przedstawienie w teatrze. Jakiś widz nie przestaje rozmawiać z siedzącą obok niego kobietą. Zdenerwowało to sąsiada, który wreszcie nie wytrzymał:

— Przepraszam pana bardzo, ale nic nie słychać!

— Nie rozumiem? — oburza się tamten. — A cóż to może pana obchodzić o czym ja rozmawiam ze swoją żoną?

„Słuchamy muzyki"

Nowa stała audycja Polskiego Radia

Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia od dnia 14 stycznia br. wprowadza stałą audycję słowno-muzyczną pt. „Słuchamy muzyki".

Audycja ta, przeznaczona dla świetlic robotniczych i szkolnych, ma uprzystępnić każdemu poznanie trudnych niekiedy zagadnień muzycznych i zbliżyć do wartościowej literatury muzycznej.

Audycje „Słuchamy muzyki" nadawane będą w każdy poniedziałek o godz. 18.50.

Sto tysięcy kilometrów bez remontu!

Stanisław Edyk jest szoferem. Pracuje w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi. Jeździ na „Chevrolecie".

Ostatnio obchodził on godny podkreślenia jubileusz: przejechał 100 tys. km. bez najmniejszego remontu wozu. Niezależnie od tego, ob. Edyk w tym okresie zaoszczędził 912 litrów benzyny, co przyniosło 2.400 zł. oszczędności.

Dzielnemu szoferowi został wręczony dyplom uznania oraz nagroda pieniężna. Na specjalnej uroczystości zobowiązał się on przejechać swoim wozem bez remontu dalszych 20 tys. km. (n)

Specjalne udogodnienia dla studentów którzy uzyskują dyplomy przed terminem

Minister Zdrowia wydał zarządzenie przyznające specjalne udogodnienia dla studentów wydziałów lekarskich akademii medycznych, którzy dzięki szczególnej pilności w nauce uzyskają dyplomy przed upływem wyznaczonych terminów.

Udogodnienia te przysługują tym absolwentom wydziałów lekarskich, którzy powinni zdać wszystkie egzaminy do dnia 30 czerwca r.b., a złożyli je do 31 grudnia 1951 r., lub tym, którzy powinni zdać egzaminy najpóźniej 30 grudnia r.b., a złożą je do 30 sierpnia 1952 r.

Wszyscy przedterminowo uzyskujący dyplom lekarze mają prawo wyboru miejsca pracy w dowolnie wybranej placówce służby zdrowia w całym kraju. Mogą także, jeżeli chcą, pozostać na dotychczas zajmowanych stanowiskach w zakładach społecznych służby zdrowia.

Ulica Żeromskiego przelotową arterią Łodzi

Projekt robót drogowych na rok bieżący

Projekt robót drogowych, opracowany na rok bieżący dla Łodzi, przewiduje m. in. przedłużenie ul. Żeromskiego na odcinku od Pabianickiej do Wróblewskiego.

Dzięki temu ul. Żeromskiego stanie się arterią tranzytową dla pojazdów, przejeżdżających przez Łódź w kierunku północ-południe, lub odwrotnie. Tym samym odciąży ona w poważnym stopniu ul. Piotrkowską.

Nowy odcinek ul. Żeromskiego ma otrzymać dwie jezdnie i chodniki o szerokości około 5 metrów każdy. W tym roku wykona się jedną jezdnię.

Ponadto zaprojektowano remonty nawierzchni na ulicach Worcella, Zakątnej od Zielonej do Curie-Skłodowskiej, Literackiej na Chojnach i in.

Na ul. Hotelowej natomiast, za Grand-Hotelem, powstanie pasaż wyłożony płytami betonowymi.

Są to tylko najpoważniejsze prace. Ogółem poprawi się nawierzchnię na 23 ulicach łódzkich. Na krańcach miasta zaś nawierzchnię gruzowo-szlakową otrzyma ogółem 17 ulic o łącznej długości 4,7 km.

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

POD OSTRYM KĄTEM

Motopompa

Dziadek Mateusz przerwał na chwilę opowiadanie, aby nabić swą nieodłączną fajeczkę. Dzieciarnia nie spuszczała zeń oczu, będąc pod wrażeniem usłyszanej przed chwilą opowieści.

...i tak było, aż do roku 1946 — ciągnął dalej dziadek. — Zapaliła się gdzie stodoła lub chałupa, tośmy jechali ratować. Wiadrami, garnkami, co było pod ręką, tym lało się wodę na ogień...

— No a sikawka? Co z sikawką? — dopytywał się najmłodszy z malców.



Była i sikawka, ale taka ręczna, stara, ciągle psująca się. Aż wreszcie w 1946 roku ludzie powiedzieli sobie, że trzeba z tym skończyć. Za wszelką cenę trzeba kupić motopompę. Urządzało się różne zabawy, zbiórki, a cały dochód szedł do kasy strażackiej. Wreszcie zebrano tyle pieniędzy, że można było kupić motor. Och, to była uroczystość!... Wystroili się chłopaki w mundury, włożyli błyszczące kaski i z paradą pojechali po tę nową motopompę. A my — wszyscy mieszkańcy Sobótki z dumą patrzyliśmy po sobie...

— No i co dziadku, i co się stało z tą motopompą? Przecież jej teraz nie ma. Czyżby ją kto ukradł? — dopytywał się 4-letni Janek.

— Kto by ją tam kradł. W 1948 r. zepsuła się i oddano ją do naprawy warsztatowi Technicznej Obsługi Rolnictwa w Kutnie. Ty tego nie pamiętasz, bo miałeś wtedy zaledwie rok.

— Dobrze dziadku, ale później, co później się stało z tą pompą. Po naprawie — dowiadywał się w dalszym ciągu ciekawy Janek.

— Później? — Dziadek Mateusz wypuścił z ust kłąb dymu. — Później to już nic się nie działo...

— Nie rozumiem...

— No, tak. Co się mogło dziać, jeśli motopompa wciąż jeszcze jest w naprawie, mimo iż mija już trzeci rok od chwili jej oddania do TOR-u!...

(na podstawie listu opr. jot.)

Pouczająca historia pewnego listu

Próby hamowania krytyki

będą piętnowane z całą bezwzględnością

Dnia 18 stycznia ub. r. na łamach „Expressu Ilustrowanego" ukazał się następujący list jednego z naszych czytelników:

„Dnia 8 bm. w Poddębicach byliśmy świadkami niecodziennego zajścia, Konduktorka, obsługująca wóz PKS nr. T 45204, spoliczkowała wsiadającego do wozu rolnika z gm. Dalików, następnie wypchnęła z ruszającego wozu chorą kobietę, którą w biegu schwyciłem, zapobiegając wypadkowi".

List ten podpisał ob. L. Wąsowski, pracownik Łódzkich Zakładów Mięsnych oraz trzej świadkowie zajścia.

Skarga naszego Czytelnika nie została bez odpowiedzi. Już w kilka dni później otrzymaliśmy pismo z ekspozytury PKS w Turku, w którym szef placówki A. Baszkowski z całą stanowczością stwierdzał, iż ob. Anna Grzechowiak, konduktorka wozu T 45204, została niesłusznie napiętnowana, że cieszy się ona w PKS-ie jak najlepszą opinią.

Dzień później otrzymaliśmy list od nadrzędnej Dyrekcji Okręgowej PKS w Poznaniu, w którym zawiadamiano nas iż, w opisanej przez naszego Czytelnika sprawie polecono wszcząć dochodzenie.

Upłynąło parę miesięcy.

Pewnego dnia ob. L. Wąsowski otrzymuje... wezwanie do sądu. Dowiaduje się, iż Dyrekcja PKS Poznań, Ekspozytura w Turku, w zastępstwie konduktorki Anny Grzechowiak, oskarża go o oszczerstwo.

Pozwany stawia się w oznaczonym dniu w Sądzie Powiatowym w Łodzi. Zjawiają się również świadkowie zajścia. Na sali brak tylko... przedstawiciela PKS, a więc strony skarżącej.

Dlaczego w decydującym momencie przedstawiciel PKS nie zjawił się w sądzie, aby zażądać kary dla rzekomego oszczercy oraz zrehabilitowania rzekomo pokrzywdzonej pracownicy wobec opinii publicznej?

Trudno dociec.

Przy okazji wychodzi na jaw, że rzekomo poszkodowana Anna Grzechowiak została z pracy w PKS zwolniona...

Sąd stwierdził, że PKS występując pierwotnie w obronie konduktorki, zmierzał do zdławienia i hamowania krytyki.

Bez istotnego znaczenia był tu fakt, czy oskarżyciel prywatny zjawił się czy też nie przyszedł na rozprawę. A więc nie ze względów formalnych, ale z urzędu Sąd sprawę umorzył.

Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwienia zażaleń ludności oraz krytyki prasowej jest powszechnie znana. Wszelkie próby hamowania krytyki — jak głoszą postanowienia Uchwały — powinny być natychmiast piętnowane.

Ob. Wąsowski działał w jak najlepszej intencji. Skarga jego nadesłana do redakcji miała na celu jedynie usprawnienie pracy PKS, a więc dobro ogółu podróżnych.

PKS zaś — w celu zamaskowania swoich niedociągnięć i błędów zmierzał do postawienia ob. Wąsowskiego w stan oskarżenia, do unicestwienia jego krytyki.

A takie postępowanie wymaga napiętnowania! (jp)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Gdzie się podział

Kochany „Expressie"!

Dnia 6 listopada ub. r. wysłałam z Głuchołazów mężowi 100 zł. przekazem telegraficznym za nr. 139 na adres: Andrzej Jakiela ośrodek wypoczynkowy Spała k-Tomaszowa Maz. „Łoś" pok. 25, gdzie mąż przebywał na kursie. Pieniędzy tych nie otrzymał.

Pojęcia nie mam, co się stało z przekazem. Kurs został ukończony 8 listopada. Czyżby ze Spały do Głuchołazów było tak daleko, że pieniądze w ciągu dwóch miesięcy nie zdołały wrócić?

Byłam kilka razy na poczcie i ciągle słyszę jedną i tę samą odpowiedź: „jeszcze nie ma"...

Proszę Cię, kochany „Expressie" o skuteczną interwencję.

Maria Jakiela
Głuchołazy — pow. Nysa
ul. Strzelców Bytomskich nr. 12

A my z kolei prosimy Okr. Dyrekcję P. i T. w Łodzi o wyjaśnienie, czy z tut. okręgu wysłano z powrotem pieniądze, gdy adresat wyjechał ze Spały. Nadawcy należy się jak najszybsza odpowiedź, tym bardziej, że po 2-miesięcznym okresie oczekiwania egzamin cierpliwości wypadł celująco.

Z CHPP bywa tak: rok się zaczął a kalendarzy brak!

Dla niektórych rok 1952 dawno się już rozpoczął. Stanęli do zawodów z czasem i przekroczyli nakreślone plany.

Inni... tkwią jeszcze w 1951 roku, jakby żal im było z nim się rozstać.

Do tych należy m. in. Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego. Zadaniem jej było rozprowadzenie kalendarzy i... w żaden sposób nie można się doczekać kalendarzy biurkowych.

— Nie znaliśmy chłonności rynku... — wyjaśniają — zamówiliśmy nową partię w Katowicach, czekamy...

I my czekamy, a z nami — niezliczone instytucje.

Więc kiedy wreszcie? (p)

Dlaczego występ nie doszedł do skutku?

Więcej troski o aktorów

O zimowych imprezach słów kilka

Ostatni, grudniowy występ „Artosu" warszawskiego w Sieradzu nie odbył się. Członkowie zespołu doszli bowiem do wniosku, że nie mogą narażać swego zdrowia w sali, w której temperatura wynosiła zaledwie 7 stopni. Sprawa, wydawało by się drobna. A jednak...

Być może, że ktoś z publiczności sieradzkiej mógł tego dnia pozwolić sobie na złośliwe docinki pod adresem zespołu „Artosu". Być może część melomanów sieradzkich mogła nawet zdenerwować się, że oto z „błahego" powodu przedstawienie nie doszło do skutku. Być może...

Sprawa jednak nie jest tak prosta. Przynajmniej nie traktują jej tak sami artyści, którym tegoż dnia w Sieradzu nie dane było wystąpić — mimo, jak się to mówi, najszczerszych chęci. Bo ci artyści napisali do naszej redakcji list, z którego treścią trudno się nie zgodzić.

Zgadzamy się bowiem z poglądem członków zespołu Artosowego, że dla artysty zdrowie jest chyba najcenniejszym skarbem, że gardło to jego najważniejszy warsztat pracy, który domaga się stałej opieki, a nie lekceważenia. Zgadzamy się *również z tym, że organizatorzy* imprez często zaniedbują swe obowiązki, a w Sieradzu mogli przynajmniej napalić w piecu, aby artyści nie potrzebowali drżeć na scenie.

Historia występu sieradzkiego, który nie doszedł do skutku powinna stać się cenną nauką dla instytucji, czynników i osób, które zajmują się od czasu do czasu organizowaniem imprez artystycznych. Bo artyści czekają nie tylko na *ciepłe przyjęcie* przez widownię, ale również na jakie takie *ciepło na scenie*. Tak, co najmniej 14 stopni! (fb)



86)

Z cichnącej zwolna burzy śmiechu nagle zerwał się ryk, poparty tupaniem i biciem brawa. Jeden z żołnierzy zgubił w pośpiechu spodnie, drugi począł go wlec po trawniku, chcąc, jak najszybciej usunąć go z boiska, lecz nagle zauważył, że i jemu spodnie zsunęły się w harmonijkę poniżej podudzia. Puścił swego kolegę i począł biec na rękach poprzez boisko. Spodnie powoli poczęły wsuwać się z powrotem na swoje właściwe miejsce. Teraz zaczęły opadać i innym, widocznie należało to do programu. Publiczność bawiła się i oklaskom nie było końca.

Tymczasem kolumna wojskowa nacierała wolnym ale nieustępliwym krokiem na rozdygotaną strachem zgraję. Najbardziej zagrożeni poczęli już klękać i podnosić błagalnie ręce. Nagle z przeciwnej strony, z tej właśnie, która miała być ratunkiem uciekających, wtargnęły na boisko silne strumienie wody. Dobrze ukryte w krzakach sikawki strzelały w górę srebrnymi strugami, zalewając „bolszewików" deszczem ślicznie mieniących się w słońcu kropel.

Radość widowni zdawała się sięgać zenitu. Dobrze wysportowani żołnierze pokazali jeszcze jeden wyczyn. Schylając się nagłymi ruchami, wsuwali głowę między nogi kolegów i dźwigali ich w górę ku spadającym rzęsiście strugom. Nieuchronny moment klęski „bolszewików" nastąpił w chwili, gdy potężne strumienie, strzelające dotychczas w górę, zmieniły kierunek, trafiając bezpośrednio w tłum.

Wtedy pokazało się całe tchórzostwo demonstrujących. Gubiąc spodnie — teraz już gromadnie, niezdarnie posuwali się, jak pingwiny ku szatniom, ścigani i biczowani batami srebrnej wody. Wśród burzliwych oklasków, zniknęli w końcu pod trybunami.

Wtedy oficer zakomenderował swojej kolumnie: „Na ramię broń!" i równym, sprężystym krokiem pomaszerowali ku przeciwnej stronie trybun. Nagle z trybun padł okrzyk: „Ami, go home! Amerykanie do domu!" Trafił on jeszcze w huczącą brawami widownię i mimo, że był pojedynczy, zgasił hałas nagle, niespodziewanie. Cisza, która spadła na boisko pełna była zdziwienia i niewiary w posłyszany okrzyk, a nawet przestrachu.

Do przerażonych należała również Ditta i Lucy. „Ami go home!" Jedno, dwa, trzy, pięć, dziesięć zawołań zabrzmiało z tej strony boiska i z tamtej i znowu z tej, coraz głośniej, coraz odważniej.

— Ami, go home!

— Go - home - ami!

— Go - home!

Już następne straciły swój nerwowy ton przeszły w wyraźne skandowanie, w którym zrazu można było jeszcze rozróżnić dźwięk pojedynczych głosów, zaś w chwilę później stały się zbiorowym, chóralnym skandowaniem.

— Ami - go - home! Ami - go - home!

Maszerująca wśród tych okrzyków kolumna zatrzymała się nagle i na komendę oficera rozsypała się w tyralierce wzdłuż trybun. Żołnierze biegli pojedynczo jasnoczerwoną od żwiru bieżnią, wypatrując skandujących. Głosy umilkły, tłum wpatrywał się w groźne twarze M. P. i czekał aż zdyszani, przebiegną. Gdy tyraliera znalazła się przy lewej trybunie, prawa znowu zaczęła skandować:

— Ami - go - home!

Żołnierze skierowali się natychmiast w kierunku wołających, ale zastali tam obojętnie patrzących w nich, milczących widzów. W tej samej chwili przeciwległa strona boiska, naprzeciw trybun, przylegająca do bocznych wejść, powtórzyła okrzyk.

Żołnierze przestali biegać. Długim sznurem ustawili się twarzami do publiczności i stali z rozkraczonymi nogami, z przewieszonymi w poprzek piersi karabinami, z czerwonymi, zgrzanymi od biegu twarzami.

Ditta poprosiła cicho Rudiego.

— Odprowadź mnie do wyjścia. Chcę pójść.

Czerwony na twarzy, bystro obserwujący bieżnię Harry, zaprotestował:

— Ależ, Ditto, to dopiero początek! Zobaczysz ciekawe rzeczy.

— Nie chcę! Mam już dość, mnie to wystarczy! — odpowiedziała zdecydowanie.

— Ale dlaczego? Co ci się stało?

— Mnie to nie bawi! Widziałam, że śmiałeś się do rozpuku z tych oblewanych wodą, a mnie było ich żal. Mnie to nie bawi. Mam dość!

— Może po prostu przykro ci patrzeć, jak tamci obrywają? — widocznie przypomniał sobie komiczny obraz uciekających, gdyż zaniósł się śmiechem.

— Przykro mi — przyznała.

Harry zatarł ręce z zadowolenia.

— Będziesz miała okazję ostrzec brata przed taką kąpielą — właściwie dlatego zabrałem cię tutaj.

Ditta podniosła się.

— Idę, Harry. Dziękuję ci za zabawę. Rudi, zechcesz mnie wyprowadzić z tego stadionu, dobrze?

Rudi podniósł się leniwie.

— Odprowadzę cię, ale, Ditto, czy nie warto przyjrzeć się do końca naiwności, żeby nie powiedzieć, głupocie organizatorów? To wszystko wygląda mi na ilustrację bajki: jak mały Sam wyobraża sobie wielką wojnę!

— Ja nawet nie wiem, o co tu właściwie chodzi, nie rozumiem, dlaczego jedni krzyczą: Niech żyje komuna!, a inni zlewają ich wodą? — wtrąciła Lucy i dodała — ale to z tym gubieniem spodni było naprawdę zabawne!

(D.c.n.)

Tu się rodzą „stalowe rumaki"



Wydział produkcyjny Nr 5 Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy przeprowadzający lakierowanie, montaż podzespołów oraz pakowanie rowerów turystycznych męskich i damskich, wykonał 22 grudnia 1951 roczny wydziałowy plan produkcyjny.
Na zdjęciu: Przodownica pracy, ZMP-ówka wykonująca 204 procent normy, Janina Wolna, montuje koło rowerowe.
CAF — fot. Kondracki

NA MOIM EKRANIE

Trzeba uprzedzać!

Nowy Rok już dawno minął, ale mimo to, warto jeszcze wspomnieć, jaką to miłą niespodzianką świąteczną obdarzyło swych bywalców kierownictwo kina „Wisła" w Łodzi. Oto przy pomocy bliżej nieznanych szerszej publiczności dorastających młodzieńców uzupełniło program bardzo żywym dodatkiem.

Ten dodatek, przyznać trzeba, był nawet zbyt „żywy". Bo gdy zaczął się seans, wymieniona młodzież rozpoczęła na balkonie własną produkcję. Najpierw usiłowała zwrócić na siebie uwagę zbyt głośną rozmową — bynajmniej nie dostosowaną do akcji, toczącej się na ekranie. Następnie — ponieważ zamiast uznania, tu i ówdzie padały ściszone uwagi mniej więcej na temat: „A to chuligani!" — poczęła gwizdać.

Tak przeszła pierwsza część tego niespodziewanego dodatku. W drugiej gromadka „aktorów" zaczęła palić papierosy, ale nie smakowały im widocznie, gdyż po chwili rozżarzone niedopałki spadały na głowy widzów, siedzących na parterze.

Niestety, publiczność nie poznała sie na wartości artystycznej dodatku, a niektórzy spośród widzów pozwolili sobie nawet na cierpkie uwagi pod adresem przygodnych aktorów i kierownictwa kina „Wisła".

Tak to zwykle bywa, gdy publiczności nie uprzedzi się co do szczegółów programu. A przecież kierownictwo kina „Wisła" w dniu 1 stycznia r. b. mogło by już przed seansem, tj. przed 12-tą w południe zawiadomić łodzian przy pomocy odpowiedniego anonsu tej choćby treści:

— Dziś o godzinie 12-ej, w czasie wyświetlania filmu, odbędą się występy chuliganów.

I wszystko byłoby w porządku.

(Na podstawie listu Czytelnika oprac. bef.).

W wyniku naszych interwencji...

● ...gabinet ministra MHW zwrócił się do odpowiednich czynników w sprawie zaopatrzenia rynku w watę okienną.

● ...ustalono winę prezesa gm. sp. „Samopomoc Chłopska" w Rzgowie w 5-cio dniowym opóźnieniu zarejestrowania bonów, wskutek czego przepadł w grudniu tygodniowy przydział masła. CRS „Sam. Chł." wydała zarządzenie niezwłocznego rozprowadzenia zaległego masła pomiędzy poszkodowanych.

● ...kierownictwo MKKF zwolniło karnie pracownika, którego obowiązkiem było udzielanie odpowiedzi na krytykę prasową. Jednocześnie kierownictwo MKKF przyznaje samokrytycznie, że ponosi ono również za to winę, gdyż nie kontrolowało i nie przypilnowało wykonania tych prac.

● ...pielęgniarce Otylii Osuchowskiej udzielono nagany za niewykonanie w terminie zastrzyków penicylinowych, przeznaczonych dla naszego chorego czytelnika, ob. Mędrzykowskiego.

● ...przeprowadzono kontrolę techniczno - sanitarną w posesji przy ul. Kilińskiego Nr. 145. Po stwierdzeniu słuszności zarzutów, polecono zlikwidować rurę ściekową w bramie wjazdowej, zainstalowaną w niedozwolonym miejscu.

Można zamówić ekipę fotografów do zakładu pracy

Ponieważ łodzianie zwlekali z pójściem do fotografa, muszą teraz w niektórych zakładach wyczekiwać w „kolejce" dość długo.

Toteż dużym ułatwieniem dla pracujących jest wykonywanie zdjęć bezpośrednio w zakładzie pracy. Postarać się o to może każda fabryka czy instytucja.

Wystarczy tylko pismo do Wydziału Przemysłu (Roosevelta 15) lub zawiadomienie telefoniczne pod nr. 253-20 (wewn. 91), przy czym należy podać ilość osób, dla których ma się wykonać zdjęcia, termin, w którym miałyby one być zrobione i oczywiście adres.

Na podstawie tych zamówień wyśle się do danej placówki ekipę fotografów. (bk)

Pożyteczne przedmioty z metalu produkują spółdzielnie

Ostatnio liczne spółdzielnie pracy zrzeszone w Związku Branżowym Metalowym przystąpiły do produkcji nowych artykułów z metalu. M. in. Spółdzielnia Pracy „Sława" rozpoczęła produkcję spinaczy do włosów. Pierwsza partia spinaczy ukazała się już w sprzedaży.

Sp. „Metalowiec" podjęła się wyrobu raszpli kowalskich od dawna poszukiwanych na rynku. Ostatnio również Spółdzielnia „Wózek" przystąpiła do wyrobu różnej wielkości świdrów ślimakowych.

Gospodynie domowe ucieszy zapewne wiadomość, iż już wkrótce istniejąca w Tomaszowie odlewnia metalu „Armatura" będzie produkować nożyki do maszynek do mielenia mięsa. (j)

Tylko sygnalizatory będą regulować ruch na ul. Piotrkowskiej

W tym roku nastąpi całkowite zautomatyzowanie sygnalizacji świetlnej na Piotrkowskiej. Sygnalizatory na odcinku od ul. Stalina do Placu Wolności będą działały samoczynnie, za pomocą tzw. przekaźników.

Przedtem jednak ustali się czas, jaki samochody muszą zużyć na przebycie odległości od skrzyżowania do skrzyżowania i odpowiednio do tego „ureguluje" się mechanizm sygnalizatorów. Chodzi bowiem o to, aby samochody mogły przebyć całą trasę bez zatrzymywania się.

Pierwsze próby nad wprowadzeniem tego systemu regulowania ruchu kołowego odbędą się w maju lub czerwcu br., w lipcu natomiast montaż mechanizmu sygnalizacyjnego będzie prawdopodobnie zakończony. (kb)

Produkcja wzrasta na wszystkich oddziałach

„Tajemnica" sukcesów M-3

Grupy partyjne i związkowe agitatorem i organizatorem pracy w fabryce

Dyskusja toczyła się w lokalu organizacji partyjnej Zakładów Metalowych M-3. Siedzieliśmy wraz z robotnikami przy biurku sekretarza Ekielskiego, omawiając niezwykle interesujący temat: zadania jakie stoją przed grupami partyjnymi i związkowymi.

Trzeba bowiem wiedzieć, że M-3 należą do zakładów, które nie tylko wykonują rytmicznie plany produkcyjne, ale osiągają to w dużej mierze dzięki systematycznej pracy grup partyjnych oraz mężów zaufania. Nic więc dziwnego, że zagadnienie to stało się w tych zakładach przedmiotem szczególnie owocnej dyskusji.

Głos zabrał tokarz Malinowski, grupowy z oddziału obrabiarek.

— Widzicie, to jest tak — zaczął, pocierając ręką czoło —... Kiedy pół roku temu objąłem funkcję grupowego, obawiałem się, że nie dam rady. Mówiono mi: „Masz bracie być gospodarzem powierzonej ci grupy, dbać o produkcję, podnosić poziom polityczny załogi, prowadzić kolportaż prasy itp.". Byłem pewny, że nie podołam tym wszystkim olbrzymim obowiązkom...

— No i co, daliście jednak jakoś radę... — wtrącił sekretarz Ekielski.

Malinowski uśmiechnął się. — Ano, jakoś dałem. Tylko, że teraz wiem, iż zadania jakie stoją przed grupami partyjnymi i związkowymi, to nie jakieś tam frazesy, ale codzienna robota wśród ludzi w fabryce. Bo posłuchajcie...

DANYCH PRZEKONAŁ SIĘ

I popłynęły sprawozdania poszczególnych grupowych z pracy na terenie zakładu. Józef Król, magazynier na montowni, opowiada, w jaki to sposób udało się jednemu z członków jego grupy partyjnej — Kmiecikowi — przekonać montera Stanisława Danycha o konieczności codziennego czytania gazet. Danych, znany przodownik pracy na montowni, uparł się, że nie będzie czytał prasy. Nie dlatego, żeby nie rozumiał jej znaczenia, ale po prostu dlatego, iż uważał, że na „politykę" to on nie ma czasu, a o produkcji to i tak „nic nowego nie napiszą".

Kmiecik, znając Danycha i jego zainteresowania, podsunął mu raz gazetę z artykułem o ich fabryce. Danych przejrzał ją, ale... na tym się skończyło. Kmiecik jednak nie dał za wygraną i na drugi dzień znów jakby nigdy nic, zaniósł gazetę Danychowi. Teraz już gazeta zawędrowała do kieszeni Danycha, a na drugi dzień on sam zaczął rozmowę na temat przeczytanego artykułu politycznego.

I „przynęta" chwyciła. Teraz niech tylko kto spróbuje powiedzieć Danychowi, że nie warto czytać gazet. Do oczu mu skoczy, lub tak mu powie, że delikwent nie będzie wiedział gdzie się podziać. Stanisław Danych stał się nie tylko stałym czytelnikiem prasy, ale jednym z energicznych jej popularyzatorów i agitatorów w zakładzie. Jest on obecnie prawą ręką kolportera grupowego Kmiecika.

SYSTEMATYCZNE ODPRAWY POMOGŁY

Inny znów przykład konkretnej pracy grup partyjnych przytoczył Wacław Dziedziczak z nawijalni.

Od pewnego czasu robotnicy narzekali na brak współpracy między blachownią a nawijalnią. Interweniowano w radzie zakładowej, dyrekcji, wciąż bezskutecznie. Stale jakieś „ważniejsze problemy" odsuwały sprawę nawijalni na dalszy plan. Wreszcie postanowiono załatwić to podczas tygodniowej odprawy grupy.

Zaproszono na odprawę kierowników nawijalni i blachowni i wygarnięto wszystkie żale „na stół". Przy okazji jeden z mężów zaufania, ob. Chrzan, zwrócił uwagę na zepsutą spawarkę, która od pewnego czasu stoi nieczynnie, oraz na niedostateczną opiekę rady zakładowej nad sprawami produkcyjnymi, na brak odpraw w radzie itp. W toku mobilizującej dyskusji sprawa została załatwiona i dziś praca w nawijalni i blachowni toczy się już normalnym torem.

Malinowski też miał swoje pierwsze potyczki w walce o plan. Kiedy objął grupę, zastał tam prawdziwy chaos. Poprzedni grupowy, Majchrzak, nie pracował tak jak trzeba, nie znał nawet nazwisk członków swej grupy. Malinowski rozpoczął pracę od systematycznych, cotygodniowych odpraw, na których omawiano codzienne zadania, interesowano się produkcją nie tylko członków grupy, ale całej załogi.

Z czasem na narady te zapraszano stale kierownika oddziału, oraz nawiązano współpracę z innymi grupami zorganizowanymi na tym oddziale. W rezultacie tego oddział obrabiarek podniósł w okresie niecałego półrocza produkcję do 150 proc. wykonania planów miesięcznych.

TROSKA O CZŁOWIEKA

A czy nie pięknym przykładem dobrej pracy są osiągnięcia grupy związkowej Stefana Klimczaka — kotlarza tych zakładów?

Jego grupa należy do tych, które systematycznie omawiają na odprawach cotygodniowych, ważniejsze wydarzenia polityczne. Towarzysze z grupy Klimczaka są prawdziwymi agitatorami wśród załogi, wyjaśniającymi trudności, mobilizującymi własnym przykładem robotników do coraz lepszej pracy. Kiedy rozpisano subskrypcję Pożyczki Narodowej, jako jedni z pierwszych podpisali ją robotnicy z kotlarni nr. 1, na terenie której działa grupa związkowa Klimczaka.

Zadaniem grup partyjnych i związkowych jest przede wszystkim, troska o człowieka. Mówi o tym młodziutki mąż zaufania z oddziału nawijalni, Genia Niedźwiecka.

— Zgłosiła się kilka dni temu do mnie jedna z naszych robotnic, Łucja Brańska, wdowa, mająca poważne obowiązki rodzinne. Prosiła, aby interweniować w sprawie zwolnienia jej z opłaty za pobyt dziecka w żłobku. Opłata drobna wprawdzie, ale obciąża jej budżet. Natychmiast zajęliśmy się tą sprawą i obecnie dziecko Brańskiej rośnie zdrowo w naszym żłobku, mimo iż matka nie opłaca ani grosza...

Tak pracują aktywiści fabryczni w M-3. Można by jeszcze wiele przykładów przytoczyć jako dowód ich codziennych sukcesów. Nie to jednak jest ważne i nie o to chodzi, żeby wymienić je po kolei wszystkie.

Chodzi o to, że dzięki dobrze zorganizowanej robocie grupy partyjne i związkowe stały się prawdziwym współgospodarzem swej fabryki, że ich to w dużej mierze jest zasługą, iż produkcja w nowym roku stale wzrasta, że plany wykonywane są od pierwszego dnia na wszystkich oddziałach w 100, a nawet w więcej procentach, że M-3 z pewnością w nowym roku osiągną jeszcze większe, niż w poprzednim okresie sukcesy! (w)

Przygotowania do letnich turnusów

Młodzież zdobedzie zawód

15 bm. rozpoczyna się rejestracja do brygad SP

Zgodnie z ustawą o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego i wojskowego oraz wychowania fizycznego młodzieży — w okresie od 15 stycznia do 29 lutego br. zostanie przeprowadzona we wszystkich powiatach na terenie kraju rejestracja i kwalifikacja całej młodzieży męskiej roczników 1934 i 1935.

Celem pracy komisji kwalifikacyjno - rejestracyjnych jest wytypowanie młodzieży zdolnej do odbycia służby w brygadach SP.

Od powszechnego obowiązku pracy w brygadach mogą być zwolnione przez komisje osoby uznane za niezdolne do pracy fizycznej, jedyni żywiciele rodzin oraz osoby, które utrzymują się z prowadzenia gospodarstwa rolnego, hodowlanego i ogrodniczego, jeżeli nie mają innych członków rodziny, zdolnych do zastąpienia ich w gospodarstwie.

Celem umożliwienia młodzieży zdobycia kwalifikacji zawodowych — czas służby w brygadzie, w odróżnieniu od lat poprzednich, będzie wynosił około 5 i pół miesiąca. Za pracę w brygadzie junacy będą otrzymywać wynagrodzenie pieniężne na równi z robotnikami zatrudnionymi na danym obiekcie.

W Łodzi rejestracja będzie się odbywała w trzech punktach: w lokalu przy ul. **Nowotki 16** komisja Nr. 1 przeprowadzi rejestrację i kwalifikację młodzieży urodzonej w roku 1934, której nazwiska rozpoczynają się na litery od A do O, przy ul. **Ogrodowej 34** komisja Nr. 2 zarejestruje pozostałą młodzież z rocznika 1934 oraz rocznik 1935 od litery A do H, zaś trzecia komisja, do której powinni się zgłosić wszyscy pozostali, mieści się przy ul. **Kilińskiego 95.**

Rejestracja będzie się odbywała według określonego planu.

„Życzymy wam sukcesów w pracy!"

List włókniarzy z Moskwy

Robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie prowadzą ożywioną korespondencję z załogą Krasnochołmskiego Kombinatu w Moskwie. Kombinat ten jest jednym z przodujących zakładów włókienniczych w Związku Radzieckim. W tych zakładach opracował swą wspaniałą metodę znany nowator — Czutkich.

Ostatnio włókniarze z Andrychowa otrzymali od radzieckich towarzyszy list, w którym opisują oni swe osiągnięcia produkcyjne.

Szczególnie wielkie sukcesy osiągnęli radzieccy włókniarze we współzawodnictwie o wszechstronną oszczędność, o obniżkę kosztów własnych produkcji. M. in. załoga tkalni obniżyła tylko w ciągu sierpnia i września ub. roku koszty produkcji o ok. 100 tys. rubli. Brygada przędzalników Naryszkinej zaoszczędziła w sierpniu ub. r. 3.543 ruble, a brygada Fiedotkina — 3.402 ruble.

Bardzo wielu robotników wykonało przedterminowo roczny plan, a m. in. tkaczki: Zakrodina, Sokołowa i Kołwagina wykonały swe roczne zadania już 12 października. Produkują one wyłącznie najwyższe gatunki tkanin. 132 brygady zdobyły honorowy tytuł „brygady najwyższej jakości".

„Robotnicy nasi nie tylko owocnie pracują w zakładzie, lecz i umiejętnie organizują swój odpoczynek po pracy — piszą radzieccy włókniarze. — Posiadamy klub, w którym istnieją koła śpiewacze, dramatyczne, chór, zespół taneczny, muzyczny, kółko fotograficzne, kółko kroju i szycia".

W zakończeniu listu czytamy:

„Robotnicy i robotnice, inżynierowie, technicy i urzędnicy przesyłają Wam gorące pozdrowienia i życzenia powodzenia w życiu osobistym oraz sukcesów w pracy. Życzymy Wam, drodzy towarzysze, nowych osiągnięć produkcyjnych w walce o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Waszym kraju".

W imieniu załogi podpisali list: przewodniczący rady zakładowej N. Komiszerow i tkacze - stachanowcy: O. Zabrodina i A. Dimanowa.

Biblioteczki po 450 złotych ukażą się w sprzedaży

W drugiej połowie stycznia ukażą się w uspołecznionych sklepach z meblami estetyczne biblioteczki w cenie 450 zł.

Część dolna takiej biblioteczki jest zamknięta, górna zaś oszklona. Mebel ten jest wykonany z drzewa dębowego (bk)

Na marginesie akcji wyborczej

Wybory w kołach sportowych

odbywają się sprawnie przy udziale przedstawicieli Związków Zawodowych

Akcja wyborcza w kołach sportowych przebiega na terenie Łodzi naogół sprawnie. Bardzo nieliczne są wyjątki, kiedy to wyznaczone zebrania trzeba było z tych, lub innych powodów odwołać i przesuwać na późniejsze terminy. Pocieszającym zjawiskiem jest również znacznie większe zainteresowanie się wyborami przez poszczególne związki branżowe, czego nie dało się o nich powiedzieć w początkowym okresie wyborczym.

Takie związki branżowe jak „Służba Zdrowia" i „Zw. Drzewiarzy", z którymi Rada Okręgowa „Unii", ze względu na absolutny brak zainteresowania z ich strony dla akcji wyborczej, miała wiele zmartwienia — dzisiaj włączyły się w nurt pracy i wybitnie współdziałają. Zw. Metalowców delegował specjalnego przedstawiciela do prowadzenia akcji wyborczej, a przewodniczący związku jest obecny niemal na każdym zebraniu koła sportowego należącego do ZS Stal.

W sumie — postęp. Osiągnięć nie da się zaprzeczyć.

Koło Sportowe przy Fabryce Lin i Powrozów (ul. Napiórkowskiego) postarało się o dość dobre przygotowanie zebrania, ale, jak wynikało ze sprawozdania, trudno się dopatrzeć w jego działalności większych osiągnięć. Ilość zdobytych odznak SPO ogranicza się zaledwie do 3-ch, chociaż koło liczy ponad 20 członków. Nie brali oni również udziału w imprezach i akcjach masowych. Niewątpliwie jest to wynik braku uaktywnienia się i współpracy organizacji ZMP, którą należy pobudzić do działalności i na tym polu.

Charakterystyczny dla tego koła jest niemal zupełny brak udziału kobiet w uprawianiu kultury fizycznej. Jak wykazała dyskusja, wynika to z tego powodu, że pracownicom tych zakładów nie ma kto wytłumaczyć potrzeby uprawiania ćwiczeń fizycznych i sportu, co więcej przekonać je, że... przywdzianie kostiumu sportowego to żaden wstyd. Widzimy więc, że organizacja ZMP-owska i Liga Kobiet mają tutaj pole do pracy.

Chociaż Koło Sportowe przy Zakładach Pasmanteryjnych (ul. Stanisława) egzystuje zaledwie trzy miesiace, już tamtejsi sportowcy pomyśleli o ściślejszym powiązaniu ruchu sportowego z produkcją i zaczęli organizować trójki tkackie. W tej akcii należy im stanowczo pomóc.

Przy Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa istnieje również koło sportowe (ZS Stal), które liczy około 90 członków. Większość stanowią członkowie wspierający, a więc opłacający składkę. 24 członków tego koła posiada odznakę SPO, chociaż w projekcie było zdobycie tylko 10-ciu odznak. W biegach wzięło udział 25 członków, a w marszach jesiennych 18-tu. Najżywotniejsze są tutaj sekcje piłki ręcznej i tenisa stołowego. Zwłaszcza tenis stołowy, dzięki kol. Libermanowi, był bardzo ruchliwy.

Duży wkład pracy ma w tym kol. Samosiej. Szkoda jednak, że przodownicy wychowania fizycznego udzielają się tak mało, bo osiągnięcia koła mogły być większe.

Kilka słów trzeba poświęcić Kołu Sportowemu Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Głażewskiego. Tu taj dyrekcja zakładu urobiła sobie wręcz nieprzychylną opinię o sportowcach. To zraża ludzi do pracy. Tymczasem okazuje się, że tutejsi sportowcy żywo interesują się zagadnieniami produkcji i starają się o to, żeby wyniki ich pracy były wydajniejsze. Członkowie koła (jest ich 70-ciu), zdobyli 20 odznak SPO, a 36 startowało w marszach. Koło wiele zawdzięcza pracy kol. kol. Staniszewskiego i Kuślika.

Mamy jednak w Łodzi trzy takie koła, które jakoś nie mogą odbyć zebrań wyborczych. Na przykład, Koło „Centrofan" przy ul. Kopernika, już trzy razy odraczało termin zebrania, a Koła Sportowe RSW „Prasa" i Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych (ul. Zgierska 96) również dwa razy nie dotrzymały terminu zebrań wyborczych. Koła te należą do ZS Unia.

Ale takich kół mamy, na szczęście, znikomą ilość. Akcja wyborcza w lwiej części przebiega sprawnie.

Rm.

Włókniarz i Ogniwo reprezentują Łódź w koszykówce żeńskiej

Eliminacje do mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej zostały w Łodzi zakończone. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowały z terenu Łodzi drużyny Włókniarza i Ogniwa.

Zespół Włókniarza weźmie udział w rozgrywkach w Warszawie, a koszykarki Ogniwa będą grały w Poznaniu.

RADIO

CZWARTEK, 10 STYCZNIA

13,30 Dla klasy I i II — audycja słowno-muzyczna. 13.55 Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 15.10 Utwory na flet. 15,30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa". 16.20 Program lokalny 17,05 „Odpowiedzi fali 49". 17.30 „Dla każdego coś miłego". 18.30 „Wszechnica Radiowa". 18,50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20,00 Koncert. 20.40 Muzyka taneczna. 21,30 Arie i pieśni kompozytorów francuskich. 21,50 Recenzja ilustrowana fragmentem prozy. 22.10 Muzyka polska. 23.00 „Tydzień Muzyki NRD w Polskim Radio". 23.35 Muzyka.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Obrońców Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego (Kątna) 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny — dzisiaj dyżuruje całą dobę szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. M. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — „Horsztyński" — 18,30
Wojska Polskiego — „Sługa dwóch panów", — 19.
Powszechny — nieczynny.
Mały — „Dwa tygodnie w raju", godz. 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" godz. 19,15.
Arlekin — nieczynny.
Pinokio — Przedst. zamknięte
Objazdowy Gnom — „Paluszka"

KINA

BAJKA — Upadek Berlina I ser. — 18, 20
BAŁTYK — Radosne spotkanie — 16. — 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 2 — 16, 17, 18, 19, 20, 21
MUZA — Wesołe kumoszki z Windsoru 18, 20
MŁODA GWARDIA — Torpedowiec nie ugięty — 16, 18, 20
POLONIA — Za cenę życia — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Ostatni rejs — 18, 20
REKORD — Zwariowane lotnisko — 18, 20.
ROBOTNIK — Chiński cyrk — 17, 19
ROMA — Pustelnia Parmeńska II ser. — 18, 20
SOJUSZ — Szalony lotnik — 16.30
STYLOWY — Daleko od Moskwy —
ŚWIT — Słońce wschodzi — 18, 20
TATRY — Srebrne kolczyki — 16, 18, 20
WISŁA — W dni pokoju — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — Jednodniowi milionerzy — 16, 18, 20.15
ZACHĘTA — Zasadzka — 18, 20

Zamiast roweru narty i łyżwy

Kolarze ćwiczą na obozie w Wiśle



W poniedziałek 7 bm. rozpoczął się w Wiśle obóz kondycyjno-wypoczynkowy kolarzy przed V Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava".

Z wyznaczonych przez sekcję kolarską GKKF 12 zawodników nie przybyli do Wisły Królak i Chwiendacz.

Oficjalne otwarcie obozu nastąpiło we wtorek 8 bm. Uczestnicy rozpoczną zajęcia, których celem będzie podniesienie sprawności fizycznej oraz przygotowanie ich do jazdy zespołowej. W programie obozu przeprowadzane będą m. in. marszobiegi, jazda na nartach i łyżwach. Znaczna ilość godzin przeznaczona jest na wykłady fachowe i zajęcia świetlicowe.

Kierownictwo obozu spoczywa w rękach trenerów: Rzeźnickiego, Wisznickiego i Targońskiego.

Obóz kolarzy w Wiśle trwać będzie do 15 lutego br.

Trójki produkcyjne powstają w Zakładach im. Dzierżyńskiego

Na apel rzucony przez sportowców Zakładów Bawełnianych im. Marchlewskiego pod adresem Zakładów im. Stalina i im. Dzierżyńskiego w sprawie organizowania trójek produkcyjnych — pierwsi odpowiedzieli sportowcy Zakładów im. Dzierżyńskiego, którzy przystąpili do organizowania pierwszej dziesiątki takich trójek.

Wkrótce sportowcy Zakładów im. Dzierżyńskiego przystąpią do organizacji dalszych trójek produkcyjnych. Należy zaznaczyć, że ilość trójek w Zakładach im. Marchlewskiego wzrosła już w międzyczasie do liczby 23.

Wspaniałe wyniki

Dwa rekordy świata

pobili łyżwiarze ZSRR na lodowisku w Ałma Ata



W Ałma Ata rozpoczęły się tradycyjne zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o nagrodę Rady Ministrów Kazachstańskiej SRR. Zawody, które odbywają się na wspaniałym wysokogórskim lodowisku zgromadziły najlepszych łyżwiarzy i łyżwiarki radzieckie.

Zawodnicy radzieccy wykazali wspaniałą formę, bijąc dwa rekordy świata i jeden krajowy.

W biegu na 500 m Siergiejew z Moskwy uzyskał czas 41,7 sek. poprawiając rekord świata Norwega Engnestangena o 0.1 sek. W biegu na 1000 m na listę rekordzistów świata wpisał się Griszin (Moskwa). Jego wynik — 1:26,4 min. jest o dwie sekundy lepszy od rekordu świata Fina Tunberga. W biegu tym wynik lepszy od oficjalnego rekordu świata uzyskał również Berezin z Leningradu 1:27,3.

Rekordzistą ZSRR został Piskunow z Gorki, który w biegu na 5000 m uzyskał czas 8.21,8 min.

Liga koszykówki



Terminarz II rundy

Spotkania mistrzowskie zakończą się 23 marca

Sekcja Piłki Siatkowej, Koszykowej i Ręcznej GKKF ustaliła terminarz rewanżowych spotkań drużyn ligowych koszykówki męskiej oraz terminy meczów zaległych z pierwszej rundy jak również i tych, które z powodu zgłoszonych protestów zostały unieważnione.

Mistrzostwa zakończą się 23 marca. Oto kalendarzyk:

13 stycznia. Kolejarz W-wa — Ogniwo Kr., Spójnia Gd. — Kolejarz Pozn., Włókniarz Ł. — Stal Pozn., Gwardia Kr. — CWKS i AZS W-wa — Spójnia Ł.

20 stycznia. Spójnia Ł. — Kolejarz W-wa, Stal — Pozn. — AZS W-wa Kolejarz Pozn. — Gwardia Kr. oraz zaległe mecze w z I rundy Ogniwo Kr. — Kolejarz Ostr. i Włókniarz Ł. — Spójnia Gd.

23 stycznia. AZS W-wa — CWKS, Ogniwo Kr. — Gwardia Kr., Stal Pozn. — Kolejarz Pozn., Włókniarz Ł. — Spójnia Ł.

27 stycznia. Spójnia Gd. — Spójnia Ł., AZS W-wa — Ogniwo Kr., Kolejarz W-wa — Włókniarz Ł., Kolejarz Ostr. — CWKS.

3 lutego. Spójnia Ł. — Stal Pozn. Kolejarz Ostr. — Gwardia Kr., CWKS — Spójnia Gd., Kolejarz Pozn. — AZS W-wa oraz zaległy mecz z I rundy Włókniarz Ł. — Ogniwo.

6 lutego. Kolejarz W-wa — AZS W-wa.

10 lutego. Spójnia Gd. — Kolejarz Ostr., Kolejarz W-wa — Stal Pozn., CWKS — Kolejarz Pozn. i Ogniwo Kr. — Włókniarz Ł.

16 lutego. CWKS — Kolejarz Ostr. powtórzenie meczu z I rundy.

17 lutego. Spójnia Gd. — Włókniarz Ł., Stal Pozn. — Ogniwo Kr., Kolejarz Pozn. — Spójnia Ł., Gwardia Kr. — Kolejarz W-wa i AZS W-wa — Kolejarz Ostr.

24 lutego. Włókniarz Ł. — Kolejarz Pozn., Kolejarz Ostr. — Ogniwo Kr., Gwardia Kr. — Spójnia Ł. i AZS W-wa — Spójnia Gd.

2 marca. Spójnia Gd. — Gwardia Kr., Ogniwo Kr. — CWKS, Kolejarz W-wa — Kolejarz Pozn., Włókniarz Ł. — AZS W-wa i Spójnia Ł. — Kolejarz Ostr.

5 marca. Kolejarz Pozn. — Spójnia Gd., powtórzenie meczu z I rundy.

9 marca. Gwardia — Stal Pozn., Spójnia Gd. — Kolejarz W-wa, CWKS — Spójnia Ł., Kolejarz Ostr. — Włókniarz Ł. i Kolejarz Pozn. — Ogniwo Kr.

12 marca. Stal Pozn. — Kolejarz Ostr.

16 marca. Gwardia Kr. — AZS, Kolejarz Ostr. — Kolejarz Pozn., Spójnia Ł. — Ogniwo Kr., CWKS — Kolejarz W-wa.

23 marca. Kolejarz W-wa — Kolejarz Ostr., Ogniwo — Spójnia Gd., Stal Pozn. — CWKS i Włókniarz Ł. — Gwardia Kr.

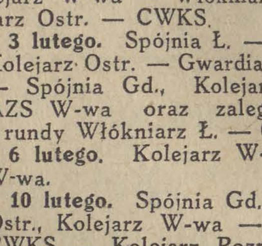
Dziś obradują ZKS Budowlani (Łódź)

Zarząd ZKS „Budowlani" Łódź zawiadamia wszystkich członków klubu o walnym zebraniu likwidacyjnym, które odbędzie się w dniu 9 stycznia, o godz. 18-tej, w lokalu przy ul. Nawrot Nr. 23.

W Łodzi i na prowincji

Ostatnie wyniki w tenisie stołowym

W spotkaniach mistrzowskich łódzkiej klasy wojewódzkiej uzyskano przy stole tenisowym następujące wyniki:



w grupie męskiej łódzkiej Bawełna nieoczekiwanie pokonała AZS 6:5, a zespół kobiecy Włókniarza (Ozorków) wygrał z LZS. Jutrzenka (Bychlew) 11:0.

W grupie męskiej prowincjonalnej: Unia (Radomsko) — Spójnia (Tomaszów) 1:10 i Unia (Piotrków) — Stal (Radomsko) 11:0. W spotkaniach zespołów żeńskich SKS Kutno przegrał z Unią (Piotrków) 4:7, a Spójnia (Tomaszów) pokonała Kolejarza (Koluszki) 7:4.

* * *

Drużyna Technikum Geodezyjnego rozegrała mecz w tenisie stołowym z Technikum Papierniczym w świetlicy własnej przy ul. Zamenhofa 10. Zawody wykazały niezły poziom grających i zakończyły się zwycięstwem Technikum Geodezyjnego w stosunku 7:3.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: mistrz szkoły Wołocz 3, Szarczyk 2 i Matraszek 1, a dla pokonanych Grzelka 2 i Majewski 1. W spotkaniu zespołów rezerwowych również zwyciężyli uczniowie Technikum Geodezyjnego w stosunku 9:1. (Mar)

46) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa



Między „dynią", „jabłkiem"; a „wiśnią" biegną drobne znaki, zapewne pismo. Ale potem, od wiśni do mniejszego jabłuszka, ciągnie się jakby lina. Po tej linie maszerują — nie, raczej jadą w skrzydlatych wozach — szeregi Księżycowców. Wozy są zabawne, niby owalne karoce.

Ale nie wszyscy Księżycowcy jadą w owych zamkniętych karocach. Kilkunastu stoi na najmniejszym „owocu". Jeden z tych stojących kopie dół, inny wszedł do tego dołu i ryje korytarz, jak robak miąższ owocowy.

Na „wiśni" stoi też jeden Księżycowiec, który zwrócił w stronę przeprawiających się towarzyszy baterię oczu niby lufy armat. Widać obserwuje ich. „Kto wie, jak były zbudowane oczy Księżycowców" — zastanawia się Marek. Jedną parę oczu mniej wysuniętych, wartownik pochylił w stronę dołu.

Może niektóre z tych oczu działają podobnie jak nasze, inne jak lunety, a jeszcze inne jak lupy? Jest to tylko hipoteza, ale nic nie dzieje się w przyrodzie bez powodu, więc musi istnieć przyczyna, dla której Księżycowcy mają tyle oczu i to różnych rozmiarów.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-3-13503